

Januaty Guedziński  
 povernik  
 Adj. Gen. Naer. Ros. Kr.

Confine.

Do  
 Naczelnego Wodza  
 w Warszawie

## Raport

Warszawa 21. III. 1919.

1. Wewnętrzne stosunki w polskiej reprezentacji w Waryżu.

Do Komitetu Narodowego przylegli już oprócz delegacji Litwiskiej  
 Iługut, Patek, Wasilowski, Downarowicz, Baranowski.

Baranowski do Komitetu nie wszedł. Przeciwno pragnieć  
 Baranowski i ewentualnie Liebermanna zaproponował Amorski  
 oświadczając, że nazwiska ich nie figurują pomiędzy wymienio-  
 nymi w depeszy Radziwiłłowski. Następnie się przytem że jest  
 nawet możliwość ponowno takich depeszy odwołania ich przez  
 K. N. drogą balotowania — zostało to bowiem uznane za  
 zupełnie prawne przez Radę w wypadku z odwołaniem  
 Waryżskiej. Zaproponował balotowanie, jednak przyjęty został  
 wniosek formalny odwołający definitywnie kadawienie się  
 do wyjaśnienia w Warszawie.

Rola delegatów w kraju w Kom. Narodowym przekroczyła  
 zupełnie miarę i do takiego stopnia, że nie tylko byli odwołani  
 od pracy, ale nawet i od informacji: mogła by stać się bardzo  
 poważna gdyby uniemożliwić Komitetowi koordynację i kontrolę,  
 przez które sprawadają delegacje Republiki Polskiej do roli drugorzęd-  
 nej. Mógł co być już w niektórych wypadkach delegacje  
 może odegrać pewną rolę np. w wewnętrznych tarcach i nieporo-  
 zumieniach; — np. wóczas, gdy może poprzeć rządania Hallera  
 przeciw Wiśkowie; Kom. Nar.

Delegacja jednak nie zawsze występuje jednolicie: np. w  
 sprawie ukarowania się międzynarodowych stosunków do Litwy  
 delegacja się rozstrzelila. Wiśkowie stała na gruncie federalnym,  
 Downarowicz pisał przeciw.



Wobec sytuacji w Kom. Nar. delegacja zwraca główną uwagę na prace Delegacji pokojowej. Stała się ona (Del. Pokojowa) niekwalifikacją do Komitetu, który znów kardynalnie strasze swą niekwalifikacją do Rady Polskiej.

Dmowski z powodu mowy Paderewskiego podkreślającej, że dziś Kom. Nar. jest tylko ekspozytura, ograniczając Radę oświadczył kategorycznie, że tak nie jest. Kwalifikacją do Rady jest tylko delegacja pokojowa.

Nie jest Komitet walnym predecesyjtkiem w sprawie obsadzenia reprezentacji polskiej zagranicą.

Jest to Dmowski, z upomnienia K. Nar., zapada osobiste i bezapelacyjne. Oświadczył przytem że ma na to zupełną zgodę Paderewskiego.

Obstrajac te ambasady traci odrazu dla naszych wpływów. Anglia, a także bardzo ile stania ambasady we Włoszech.

W państwach tych znów jest zupełnie dobrze sytuacja Kom. Narodowej wobec Rady francuskiej i posternika K. N. wstawa Sławiński w Londynie, uważane są jako ajenci Pichon'a, z którymi jako z takimi tylko można mówić.

Praca to, w tym konkretnym wypadku (Anglia) powstała nadzwyczaj poważna luka w akcji dyplomatycznej polskiej.

Jest to niechybnie jedna z przyczyn dla których Anglia nie wstąpiła dla nas poruszką i opozycja w sprawach Gwaniska Ciesyma, a nawet Galicji Wschodniej (wyodrębnienie Galicji Wschodniej ze słowem - projekt Lloyd George'a. dn. 17. III 1919) pochodzi od Anglii.

2. Delegacja Pokojowa Rep. Polskiej w Paryżu.

Pierwszy głos ma Dmowski. Żąda on nawet kompletnego poddania mu się w tej dziedzinie. „Jeżeli sprawa polska będzie na Kongresie przegrana, powiedz, że winien jest Dmowski - muszę więc mieć zupełną wolność działania”.

Dłuski, Szołstki i nerwowy w stosunku do Komitetu i Dmowskiego, praktycznie poddaje się Dmowskiemu zupełnie.



Póki Dłuski jest drugim delegatem <sup>bezpie</sup> decydować bezwzględnie  
Dmowski.

Dmowski jednak pomimo powyżej wacytowanych słów korzysta  
z możliwości dzielenia się odpowiedzialnością. Tak np. gdy dnia  
17. III. sprawa przynależności Cieszyna do Polski była uważana  
za prawie przekroczoną polecił obronę Hasaka w Komisji wielkiej  
mocarstw dłuowskiemu.

Dłuski jest awenturą politycznie słaby i bez zmysłu dyplomaty.  
Przyjął przewodnictwo ormiańskiego zgromadzenia o terytorialnych  
wypitnie antytyrceckim, angażując się przeciw Turkom naogół  
dobrze dla nas ustosunkowanym, popierając ~~ale na~~ terytorialnej  
niecierpliwości i popędnia je stale. Np. w Szwajcarii w rozmowie  
z Kerney'em, członkiem misji angielskiej, powiedział:

» Nie jestem antysemitą, daję Panu na to słowo honoru, ale  
jak takiego chyba robacze ... (o żydach).“

Albo na obiedzie z Lordem, zapewnił go że jest przeciwny  
imperializmowi, jako radykał, a wkrótce potem zapisał się do  
federacyjnej Polski po Don.

Głiedy Dmowski usunął Dłuskiego z Komisji dla spraw polskich  
J. Cambon'a, Dłuski jechał do Cambon'a ze swoję nominację, zaproszając  
go, czy i on uważa że z takimi przedwzięciami nie może Dłuski  
zasiadać w Komisji, odkrywając w ten sposób wewnętrzne stosunki.

Dmowski, człowiek źle wychowany i w stosunkach opryskliwy  
i cham, wyprawia Dłuskiego z równowagi.

Dmowski ma świadomość o nim, że „nie stoi on na odpowied-  
nym poziomie i kłopot go wprawdzać”. Miał, jakoby, Dłuski  
na posiedzeniu Komisji czytać sobie „Humanité” zamiast słuchać  
obrad.

Jednak i Dmowski popełnia nierozumności w rodzaju powyżej  
cytowanych. Dotyczy to zwłaszcza sprawy żydowskiej i to wobec  
dyplomatów angielskich na śniadaniu.

Metod swoich w niczem nie zmienił. Po śniadaniu  
z gen. Barthélemy, opowiadał iż gen. B. wypowiadał się w sprawie



o Komendancie itp. Barthélemy tems rapreera, a  
całe świadczenie określił jako „déjeuner de circonstance”.  
Sokolnicki pomimo robionych mu trudności stosunki swe  
rozszerza coraz bardziej. Ataki nasz plyną tylko z polskiej  
strony. Przed moim wyjazdem dostał propozycję z  
Commissioin des Affaires Etrangèresaby posła (przes Franklin  
Monillon) utworzenia podkomisji dla spraw polskich.

Szkota, którą ukończył w Paryżu, jest pewna mordercą ojca  
z przywitaniem — obecny redaktor Times'a Steed konferował  
z nim o stosunkach polsko-angielskich. Sokolnicki jest  
zdania, że Dłuski nie wytrzymuje swej roli, Wasilewski  
jednak osobiście odmówił przyjęcia jego następstwa. Sokolnicki  
prosi o wszelkie przyjazdy celem ułożenia Narcewskowi  
szeregowego raportu — podlega swej nieobecności postarał by się  
przeferować na swe miejsce Karanowski.

Chce wybaszkera mówić o strasliwym naniękaniu  
dyplomatycznym Anglii — jeżeli niema odpowiedniego kierownika  
dyplomatycznego na Londynie gotów jest być sam, uważa to  
stanowisko (pierwszego sekretarza ambasady w Londynie) za  
najwyższe politycznie i za godniejsze dla siebie. Można by to  
namet iść zupełnie w zgodzie z funkcją drugiego sekretarza  
Delegacji pokojowej. Obecnie namet w Komitecie Narodowym  
Sokolnickiemu powierzono referat Angielski.

Filipowicz w Londynie ma opinię niesta jednak nie jest  
odpowiedzialnym estowikiem. W dodatku dotychczas  
nie zgłosił się do Polish Information Committee.

Wierwanie musiałyby pójść przez kurjera — radiodepesy  
nie mogą dochodzić, albo (najczęściej) giną w Komitecie.

Depesy iskromy serwującej mi na przelot z Paryża  
do Warszawy aeroplaniem nie doszły do mi wcale.

Wielowizski (Wydział Wojskowy) depesze zatrzymuje. Cały  
szereg depesz, podobno z powodu pomieszczenia syfów, leży  
u niego od dłuższego czasu (przeszło 2 tygodnie).



Haller. Zostatem kilkakrotnie przyjął przez generała. Pomiedziatem  
mni i Komendant + cetero szeregu punktów traktatu Dmowski  
z Clemenceau w sprawie wojskowej organizacyjnej między francuską  
do Polski przyjąć nie może, tem niemniej jednak uważając że  
współpraca francuzów w szeregu dziedzin jest potrzebna. O organizacji  
administracji francuskiej przemileradłem. Major Górecki powinien  
potwierdzić całkowicie przypuszczenia Komendanta co do istotnej  
wartości administracji francuskiej i na moje żądanie sporządzić o tem  
raport doradczy podobno Kurjerowi Hallera por. St. Dygatowi dla  
Naczelnego Dowódcy.

Mówiłem też i o tem iż największą trudnością jest dobre obsadzenie  
Ministerstwa Spraw Wojskowych w Polsce i że Komendant uważa  
go za najlepszego na to stanowisko. Hallerowi ta myśl się  
podobata - zastępować się tylko co do strukturacji swej pracy.  
Chciałby unieralczyć się od fluktuacji politycznych i wyodrębnić  
taki wojny a gabinetu śledzi się uważać za pewną rekompensatę  
ciężkości pracy.

Kilkakrotnie uskarżał się na swe stanowisko polityczne.  
Chciałby unieralczyć się od Komiteta i podlegać Rządowi Polskiemu,  
w rzeczywistości zaś nie mógł nawet ogłosić że Komendant jest  
Naczelnym Wodzem i Naczelnikiem Państwa, to usędowo o tem  
nie wie. Jednak jego wydawnictwo dla interny "Polska -  
pismo o Komendancie, a we wszystkich kantynach" wiesz  
portrety Komendanta." Zwrotę stale dosiży do porozumienia  
z Komendantem i jedynym nieporozumieniem było, że nie  
rozumiał jego metody rewolucyjnej - tam churych się tej  
metody dopiero po akcie brzeskim i t.p. dziś uważa ją  
już za absurdalną.

Jednak innymi razem mówi o tem, że jego trudne  
położenie w którym chce być lojalnym i wobec Rządu  
i wobec swej wstarczy politycznej - Komiteta - stawia go na  
wzdychaniu ....



Skutkiem tego Haller pisze list do K. N., którego odpis  
nadało mi się przesłać do Nacz. Dow. na ręce majora Kaopyckiego.  
W liście wyda wyjaśnienia w sprawie Naczelny Władcy w Polsce,  
zarazem Komitetowi podpisywanie umowy wojennej z Francją bez  
porozumienia z nim, co naraziło tę umowę na trudności ze strony  
Komendanta, których by w ten sposób można było uniknąć.

[Ja osobiście przypuszczam że jest to tylko pewne niewłaściwe  
pożyczenie Hallera, gdyż sądzię że rozmowa z nim nie widziałem by  
miał jasny pogląd na rady lub zalety tej umowy].

Po tym Haller domaga się przesłania jęców z Włoch do Odessy  
a nie do Francji i tu napotyka na opór K. N. i poparcie  
delegacji. Nacisk Naczelnika Powiatu może przeprowadzenie tego  
wniosku ułatwić.

Na innym widzeniu Haller skarży się na destrukcyjną  
działalność rekonw. P. O. W. na terenie jego wojsk w Odessie  
i we Francji. Polega ona na przesłaniu oficerów, czy żołnierzy  
i przeprowadzaniu niesubordynacji pod hasłem „powrotu do  
kraju” na wszelką cenę — dochodzi do tego, że „albo będzie musiał  
rozwiązać dywizję, albo uniosę dowództwo”

To samo w ogniskach dla urlopowanych we Francji pod względem  
agitacji. „Nie spiekuje oficerów ale widzę że tego rodzaju akcja  
się prowadzi; powołując się i tu i tam jakoby na Komendanta.”

Na moje zapytanie, czy coś podobnego zachodzi w stosunku  
do przyjeżdżających z kraju oficerów, Haller nie potwierdza tego,  
ale dał odpowiedź wymijającą.

Podkreślał w ciągu wystąpień moich wysyt konkretność  
wyzwolenia go z pod Władztwa Wojskowego i oddania go  
pod władzę kraju lub odwołanie misji wojskowej polskiej, likwidując  
Władztwo. Spodobała się takich rozkazów. Byłoby to jednak  
związane z przejściem zobowiązań owego Władztwa.

Opinia Hallera o gen. Michelisie i Donos Musińskim  
ujemna. Dla Romadowskiej i Szepetyckiego urosła do siebie.



Wyjazd armji Hallera do kraju, już jest bliski. W dniu mego wyjazdu pułk. House zarządził od Hallera zausadomienia czy jest już gotów.

Pomimo jednak twierdzenia Hallera, że zopaniem sine qua non jazdy via Gdańsk jako pełnego atutu politycznego się nie odstąpi i że ta uproszywe trwanie przy Gdańsku jest powodem zwłoki w odmarzu, transport pierwszy ma pójść drogą lądową na Wiedeń.

Porządek transportu jest nieważny na razie. W pierwszym transporcie odjechać by 1 dyw., sztab i 2 eskadry lotnicze. Dywizje nie skwiczone to jest to w których skład francuski nie wchodzi zastępnym przez polski, nie wyjadą przez przekształceniem zupełnym.

### Misja francuska organizacyjna do Polski:

Na czele staje gen. Henrys z armji salomickiej gen. Sarraill'a, pułkownik komendant jednej z armji na froncie niemieckim.

Zatknętem się osobicie z misją organizującą lotnictwo polskie. Stało się to skutkiem mojej wizyty w fabrykach lotniczych i w Ministère de l'Aéronautique z polecenia Sekeji Żegluzi Napowietrznej w Min. pr. Wojsk. w Warszawie.

szef Misji lotniczej francuskiej w Polsce COMM<sup>t</sup> De Vergniatte oświadczył mi, 1) że jest szefem lotnictwa polskiego, 2) że stanowisko nie ugadza się na sprrowadzenie aparatów do Polski poza tymi, które sam przywozi. Okazało się jednak, że przywozi ilość aparatów ledwie wystarczającą dla obsługi 5 eskadr, które przetransportuje z Francji do Polski (De Vergniatte podał cyfrę 7, lecz w papierach Ministère de l'Aéronautique faktycznie mówi się o 5. Papier te przedstawem poprzednio). Na moją uwagę, że idzie o materiały lotniczy dla istniejącego już lotnictwa odpowiedział, że może starać się o zwiększenie ilości swych aparatów, o jakie 20 apar. dla tych lotników, którzy już są. Jednak z tego widnie, że w tej dziedzinie misja francuska zupełnie ignoruje istniejące formacje



w kraju, nie chce budować lotnictwo poza niemi, skazuje je niejako na wymarcie. Według jego planów może zbudować wojskowe lotnictwo polskie w ciągu dwóch lat do siły 25 eskadryl.

Rezultaty mej misji lotniczej podaje w osobnym raporcie do Dow. Wojsk Lotniczych.

Biuro 2<sup>ie</sup> Sztabu Gen. Francuskiego.

Wszedłem w kontakt z Kap. P. Laurent, którego informowałem dwukrotnie o potrzebach kraju i o jego niebezpieczeństwach. Prosił o wyjaśnienia dotyczące stosunku ukraińców z Czechami i Wiedniem, oraz z Litwą.

Skarzył się na brak Komunikatorów Sztabu Gen. z Warszawy (z winy wieży Eiffel, o czym go poinformowałem), oraz krótkich memorandumów wyjaśniających operacyjny sens posunięć.

W tym celu jedzie major Sayet, jako oficer łącznikowy do Sztabu Generalnego. Poznałem go i spędziłem z nim na pogawędkę podróż do Warszawy.

Organizacja pomocy amerykańskim żołnierzom Y. M. C. A. (Young Men Christian Association) chce podjąć się organizacji kantyn i ognisk dla urlopowanych <sup>pol.</sup> żołnierzy w Polsce.

Trzeba to traktować jako punkt oparcia handlu amerykańskiego, reprezentowanie kraju jednak na tem wygra. Przyjechała by misja z 7m sekretarzy Y. M. C. A.

We Francji istnieje zakaz sprzedawania z tych kantyn osobom cywilnym - byłoby więc lepiej u nas pozwolić rozwolnić na to.

Czerwoną Krzyż francuski. Z zezwolenia Rady Polskiej Czerwony Krzyż Amerykański chętnie przydzieli po jednej sekcji szpitalnej do dywizji z całym wyposażeniem, samochodami i t. p.

Konsulat Polski w Paryżu umiarkowaniem i na ządanie rżwis raport.

WOD. WJ. WOJSK POLSKICH  
ADJUTANT GENERALNA  
L. Dz. 5215 dnia 21 / III 1919 r.  
zstępcz. Wydział

J. Gredziński



JANUARY GRZEZIŃSKI  
porucznik  
Adj. Gen. Nacz. Dow.

P O U F N E .

Do

Naczelnego Wodza

w Warszawie.

## R A P O R T .

Warszawa, dn. 21. III. 1919.

## 1. WEWNĘTRZNE STOSUNKI W POLSKIEJ REPREZENTACJI W PARYŻU.

Do Komitetu Narodowego przybyli już oprócz delegacji Dłuskiego Thugutt, Patek, Wasilewski, Downarowicz, Baranowski.

Baranowski do Komitetu nie wszedł. Przeciwno przyjęciu Baranowskiego i ewentualnie Liebermanna zaproponował Dmowski oświadczając, że nazwiska ich nie figurują pomiędzy wymienionymi w depeszy Paderewskiego. Zastrzegł się przy tem, że jest nawet możliwość pomimo takiej depeszy odrzucenia ich przez K.N. drogą balotowania - zostało to bowiem uznane za zupełnie prawne przez Rząd w wypadku z odrzuceniem Waryńskiego. Zaproponował balotowanie, jednak przyjęty został wniosek formalny, odsuwający definitywnie załatwienie aż do wyjaśnień z Warszawy.

Rola delegatów z kraju w Kom. Narodowym początkowo zupełnie nikła i do takiego stopnia, że nie tylko byli odsuwani od decyzji, ale nawet i od informacji mogła by stać się bardzo poważną, gdy by uniemożliwić Komitetowi kooptowanie członków, przez które sprowadzają delegację Republiki Polskiej do roli drugorzędnej mniejszości. Bądź co bądź już w niektórych wypadkach delegacja może odegrać pewną rolę, np. w wewnętrznych tarcjach i nieporozumieniach - np. wówczas, gdy może poprzeć żądania Hallera przeciw większości Kom. Nar.

Delegacja jednak nie zwasze występuje jednolicie; np. w sprawie ukształtowania się międzynarodowego stosunku do Litwy delegacja się rozstrzeliła. Większość stała na gruncie federacyjnym, Downarowicz głosował przeciw.

Wobec sytuacji w Kom. Nar. delegacja zwraca główną uwagę na pracę Delegacji pokojowej. Stała się ona /Del. Pokojowa/ niezależną od Komitetu, który znów zazdrośnie strzeże swej niezależności od Rządu Polskiego.

Dmowski z powodu mowy Paderewskiego podkreślającej, że dziś Kom. Nar. jest tylko ekspozyturą zagraniczną Rządu oświadczył kategorycznie, że tak nie jest. Zależną od rządu jest tylko delegacja pokojowa.

Nie jest Komitet zależny przedewszystkiem w sprawie obsadzenia reprezentacji polskiej zagranicą.

I tu Dmowski, z upoważnienia K. Nar. zarządza osobiście i bezapelacyjnie. Oświadczył przytem, że ma na to zupełną zgodę Paderewskiego.

Obsadzając te ambasady traci od razu dla naszych wpływów Anglię, a także bardzo źle stawia ambasadę we Włoszech.

W państwach tych znana jest zupełnie dobrze sytuacja Kom. Nar. wobec Rządu francuzkiego i posterunki K.N. zwłaszcza Sobański w Londynie, uważane są jak agencje Pichon'a, z którymi, jako z takimi tylko można mówić.

Przez to, w tym konkretnym wypadku /Anglja/ powstała nadzwyczaj poważna luka w akcji dyplomatycznej polskiej.

Jest to niechybnie jedna z przyczyn, dla których Anglja nie została dla nas pozyskana i opozycja w sprawach Gdańska, Cieszyna, a nawet Galicji Wschodniej /wyodrębnienie Galicji Wschodniej ze Lwowem - projekt Lloyd Georga z dn. 17. III. 1919 / pochodzi od Anglii.



## 2. DELEGACJA POKOJOWA REPUBLIKI POLSKIEJ W PARYŻU:

Pierwszy ma głos Dmowski. Żąda on nawet kompletnego poddania mu się w tej dziedzinie. " Jeżeli sprawa polska będzie na Kongresie przegrana, powiedzą, że winien jest Dmowski - muszę więc mieć zupełną wolność działania ".

Dłuski, szorstki i nerwowy w stosunku do Komitetu i Dmowskiego, praktycznie poddaje się Dmowskiemu zupełnie.

Póki Dłuski jest drugim delegatem będzie decydować bezwzględnie Dmowski.

Dmowski jednak pomimo powyżej zacytowanych słów korzysta z możliwości dzielenia się odpowiedzialnością. Tak np. gdy dn. 17. III. sprawa przynależności Cieszyna do Polski była uważana za prawie przegraną polecił obronę Śląska w Komisji wielkich mocarstw Dłuskiemu.

Dłuski jest zresztą politycznie słaby i bez zmysłu dyplomaty. Przyjął przewodnictwo ormiańskiego zgromadzenia o kierunku wybitnie znik antytureckim, angażując się przeciw turkom naogół dobrze dla nas ustosunkowanym, popełnił szereg niezręczności i popełnia je stale. Np. w Szwajcarii w rozmowie z Kenney'em, członkiem misji angielskiej, powiada:

" Nie jestem antysemitą, daję Panu na to słowo honoru, ale jak takiego hycha zobaczę.../o żydach/ ".

Albo na obiedzie z Lordem, zapewniał go, że jest przeciwny imperjalizmowi, jako radykał, a wkrótce potem zapala się do federacyjnej Polski po Don.

Kiedy Dmowski usunął Dłuskiego z Komisji dla spraw polskich J. Cambon'a, Dłuski jeździł do Cambon'a ze swoją nominacją zapytując, czy i on uważa, że z takimi pełnomocnictwami nie może Dłuski zasiadać w Komisji, odkrywając w ten sposób wewnętrzne stosunki.

Dmowski, człowiek źle wychowany, w stosunkach opryskliwy i cham, wyprowadza X Dłuskiego z równowagi.

Dmowski zaś oświadcza o nim, że " nie stoi on na odpowiednim poziomie i kłopot go wprowadzać ". Miał, jakoby, Dłuski na posiedzeniu Komisji czytać sobie " Humanité " zamiast słuchać obrad.

Jednak i Dmowski popełnia niezręczności w rodzaju powyżej cytowanych. Dotyczy to zwłaszcza sprawy żydowskiej i to wobec dyptomatów angielskich na śniadaniu.

Metod swoich w niczem nie zmienił. Po śniadaniu z gen. Barthelemy, i powiadał, iż gen. B. wypowiadał się ujemnie o Komendancie itp. Barthelemy temu zaprzecza, a całe śniadanie określił jako " dejeuner de circonstance ".

SOKOLNICKI pomimo robionych mu trudności/swe rozszerza coraz bardziej. Ataki nań płyną tylko z polskiej strony. Przed moim wyjazdem dostał propozycję z Commission des Affaires Etrangères Izby posłów /prezes - Franklin-Bouillon/ utworzenia podkomisji dla spraw polskich.

Szkoła, którą ukończył w Paryżu, pierwsza zwróciła się doń z przywitaniem - obecny redaktor Times'a Steed konferował z nim o stosunkach polsko-angielskich. Sokolnicki jest zdania, że Dłuski nie wytrzymuje swej roli, Wasilewski jednak osobiście odmówił przyjęcia jego zastępstwa. Sokolnicki prosi o rozkaz przyjazdu, celem złożenia Naczelnikowi szczegółowego raportu - podczas swej nieobecności postarałby się przeforsować na swe miejsce Baranowskiego.

Chce zwłaszcza mówić o straszliwym zaniedbaniu dyplomatycznym Anglii - jeżeli niema odpowiedniego kierownika dyplomatycznego na Londyn gotów jechać sam, uważa to stanowisko /pierwszego sekretarza ambasady w Londynie/ za ważniejsze politycznie i za godniejsze dla siebie. Mogłoby to nawet iść zupełnie w zgodzie z funkcją drugiego sekretarza Delegacji Pokojowej. Obecnie nawet w Komitecie Narodowym Sokolnickiemu powierzono referat Angielski.

Filipowicz w Londynie ma opinię niezłą, jednak nie jest odpowiedzialnym członkiem. W dodatku dotychczas nie zgłosił się do Polish Information Committee.

Wezwanie musiałoby przyjść przez kurjera - radiodepesze nie dochodzą, albo /najczęściej/ giną w Komitecie.

Depeszy iskrowej, zezwalającej mi na przelot z Paryża do Warszawy aeroplanem nie doręczono mi wcale.



Wielowiejski / Wydział wojskowy/ depesze zatrzymuje. Cały szereg depesz, podobno z powodu pomieszczenia szyfrów, leży u niego od dłuższego czasu /przeszło 2 tygodnie/.

HALLER. Zostałem kilkakrotnie przyjęty przez generała. Powiedziałem mu, iż Komendant całego szeregu punktów traktatu Dmowskiego z Clemenceau w sprawie wojskowej organizacyjnej misji francuskiej do Polski przyjąć nie może, tem niemniej jednak uważając, że współpraca francuzów w szeregu działów jest potrzebna. O organizacji administracji francuskiej przemilczałem. Major Górecki później potwierdził całkowicie przypuszczenia Komendanta co do istotnej wartości administracji francuskiej i na moje żądanie sporządził o tem raport, doręczony podobno kurjerowi Hallera, por. St. Dygatowi dla Naczelnego Dowództwa.

Mówiłem też i o tem, iż największą trudnością jest dobre obsadzenie Ministerstwa Spraw Wojskowych w Polsce i że Komendant uważa go za najlepszego na to stanowisko. Hallerowi ta myśl się podobała. Zastrzegając się tylko co do długotrwałości swej pracy. Chciałby unieść zależność się od fluktuacji politycznych i wyodrębnienie teki wojny z gabinetu z d a j e s i ę uważać za pewną rękojmię ciągłości pracy.

Kilkakrotnie uskarżał się na swe stanowisko polityczne. Chciałby uniezależnić się od Komitetu i podlegać Rządowi Polskiemu w rzeczywistości zaś nie mógł nawet ogłosić, że Komendant jest Naczelnym Wodzem i Naczelnikiem Państwa, bo u r z ę d o w o o tem nie wie. Jednak jego wydawnictwo dla żołnierzy " Polak " pisze o Komendancie, a we wszystkich kantynach wiszą portrety Komendanta +/. Zresztą stale dążył do porozumienia z Komendantem i jedynym nieporozumieniem było, że nie rozumiał Jego metody rewolucyjnej - sam chwycił się tej metody dopiero po akcji Brzeskim i t.p. Dziś uważa ją już za zbędną.

Jednak innym razem mówi o tem, że jego trudne położenie, w którym chce być lojalnym i wobec Rządu i wobec swej władzy politycznej - Komitetu - stawia go na rozdrożu ....

Skutkiem tego Haller pisze list do K.N., którego odpis udało mi się przesłać do Naczelnego Dowództwa na ręce majora Kasprzyckiego. W Liście żąda wyjaśnień w sprawie Naczelnej Władzy w Polsce zarzuca Komitetowi podpisywanie umowy wojskowej z Francją bez porozumienia się z nim, co naraziło tę umowę na trudności ze strony Komendanta, których by w ten sposób można było uniknąć. /Ja osobiście przypuszczam, że jest to tylko pewne wewnętrzne posunięcie Hallera, gdyż sądząc z rozmów z nim nie widziałem, by miał jasny pogląd na wady lub zalety tej umowy./

Po trzecie Haller domaga się przesłania jeńców z Włoch do Odessy, a nie do Francji, i tu napotyka na opór K.N. i poparcie delegacji. Nacisk Naczelnika Państwa może przeprowadzenie tego wniosku ułatwić.

Na innym widzeniu Haller skazywał się na destrukcyjną działalność rzekomego P.O.W. na terenie jego wojsk w Odessie i we Francji. Polega ona na zrzeszaniu oficerów, czy żołnierzy i wprowadzaniu niesubordynacji pod hasłem: " powrotu do kraju " za wszelką cenę - dochodzi do tego, że " albo będę musiał rozwiązać dywizję, albo znieść dowództwo".

To samo w ogniskach dla urlopowanych we Francji pod względem agitacji. " Nie szpieguję oficerów, ale widzę, że tego rodzaju akcje się prowadzi, powołując się i tu i tam jakoby na Komendanta ". Na moje zapytanie, czy coś podobnego zachodzi w stosunku do przyjezdnych z Kraju oficerów, Haller nie potwierdził tego, ale dał odpowiedź wymijającą.

Podkreślał w ciągu wszystkich moich wizyt konieczność wyzwolenia go z pod Wydziału Wojskowego i oddania go pod władzę kraju lub ośrodkowej misji wojskowej polskiej, likwidując Wydział. Spodziewa się takich rozkazów. Byłoby to jednak związane z przejęciem zobowiązań owego Wydziału.



Opinia Hallera o gen. Michelisie i Dowbór-Muśnickim ujemna. Dla Rozwadowskiego i Szeptyckiego usposobiony dobrze.

Wyjazd armji Hallera do kraju już jest blizki. W dzień mego wyjazdu pułk. House zażądał od Hallera zawiadomienia, czy jest już gotowa.

Pomimo jednak twierdzenia Hallera, że żądaniem sine qua non jazdy via Gdańsk jako pewnego atutu politycznego się nie odstąpi i że to uporczywe trwanie przy Gdańsku jest powodem zwłoki w odmarszu, transport pierwszy ma pójść drogą lądową na Wiedeń.

Porządek transportu jest uwidoczniiony na załączniku. W pierwszym transporcie odjechałaby I dywizja, sztab i 2 eskadry lotnicze. Dywizje nieskończone, to jest te, w których skład francuski nie został zastąpiony przez polski, nie wyjadą przed przekształceniem zupełnym.

#### MISJA FRANCUZKA ORGANIZACYJNA DO POLSKI:

Na czele staje gen. Henrys z armji salonickiej gen. Sarraill'a, później komendant jednej z armji na froncie niemieckim. Zetknęłam się osobiście z misją organizującą lotnictwo polskie. Stało się to skutkiem mojej wizyty w fabrykach lotniczych i a Ministère de l'Aéronautique z polecenia Sekcji Żeglugi Napowietrznej w Ministerstwie Spraw Wojskowych w Warszawie.

Szef Misji Lotniczej franc. w Polsce COMM-t de De Verguiattes oświadczył mi, 1/ że jest szefem lotnictwa polskiego, 2/ że stanowczo nie zgadza się na sprowadzanie aparatów do Polski poza tymi, które sam przywozi. Okazało się, jednak, że przywozi ilość aparatów ledwie wystarczającą dla obsługi 5 eskadry, które przetransportuje z Francji do Polski /De Verguiatte podał cyfrę 7, lecz w papierach Ministère de l'Aéronautique faktycznie mówi się o 5-ciu. Papiery te przesłałam poprzednio/. Na moją uwagę, że idzie o materiał lotniczy dla istniejącego już lotnictwa odpowiedział, że może starać się o zwiększenie ilości swych aparatów, o jakie 20 aparatów dla tych lotników, którzy już są. Jednak z tego widać, że w tej dziedzinie misja francuzka zupełnie ignoruje istniejące formacje w kraju, że chce budować lotnictwo poza niemi, skazując je niejako na wymarcie. Według jego planów może zbudować wojskowe lotnictwo polskie w ciągu dwóch lat do liczby 25 eskadry. Szczegóły mej misji lotniczej podaje w osobnym raporcie do Dow. Wojsk Lotniczych.

#### BIURO 2-gie SZTABU GEN. FRANC.

Wszedłam w kontakt z kap. P. Laurent, którego informowałam dwukrotnie o potrzebach kraju a i o jego niebezpieczeństwach. Prosił o wyjaśnienie, dotyczące stosunków ukraińców z Czechami i Wiedniem oraz z Litwą.

Skarżył się na brak komunikatów Sztabu Gen. z Warszawy /z winy wieży Eiffel, o czym go poinformowałam/, oraz krótkich memorandumów wyjaśniających operacyjny sens posunięć. W tym celu jedzie mjr. Sayet, jako oficer łącznikowy do Sztabu Generalnego. Poznałam go i spędziłam z nim na pogawędce podróż do Warszawy.

Organizacja pomocy amerykańskim żołnierzom I.M.C.A. /Young Men Christian Association/ chce podjąć się organizacji kantyn i ognisk dla urlopowanych pol. żołnierzy w Polsce.

Trzeba to traktować jako punkt oparcia handlu amerykańskiego, z aprowiantowanie kraju jednak na tym wygra. Przyjechała by misja z 7-iu sekretarzy Y.M.C.A.

We Francji istnieje zakaz sprzedawania z tych kantyn osobom cywilnym - byłoby lepiej może wnas przeciwnie - zezwolić na to.



CZERWONY KRZYŻ FRANC. Z zezwolenia Rządu polskiego Czerwony Krzyż Amerykański chętnie przydzieli po jednej sekcji szpitalnej do dywizji z całym wyekwipowaniem, samochodami itp.

KONSULAT POLSKI W PARYŻU - zwiedzikiem i na żądanie złożę raport.

J. Grzędziński m.p.

Za zgodność odpisu:



Tajne

S T A N Z D N I A 15 M A R C A

( przewozy wojsk odbywające się obecnie są uważane za skończone )

JEDNOSTKI	I BRONIE	OFICERÓW	ZOŁNIERZY	UWAGI
<u>1. D.S./P.</u>	Piechota Kawalerja Artylerja Inżynierja Różne służby	223 8 63 13	10126 324 1629 449	Spodziewanem jest w krótkim czasie przybycie jeszcze 30.000 żołnierzy; jenców z Francji, Anglii i Włoch
		306	12526	
<u>2 D.S.P.</u>	Piechota Kawalerja Artylerja Inżynierja Różne służby	168 73 5 29	8388 3142 149 368	
		275	12047	
<u>3 D.S.P.</u>	Piechota Kawalerja Artylerja Inżynierja Różne służby	210 1 4 6 8	9322 388 674 618 255	
		229	11257	
<u>6 D.S.P.</u>	Piechota Kawalerja Artylerja Inżynierja Różne służby	182 4 28 10 5	9074 323 1440 424 195	
		229	11456	
<u>7 D.S.P.</u>	zostanie utworzona po przybyciu 10.000 żołnierzy spodziewanych ( z Włoch .			
<u>DYWIZJA INSTUKCYJNA</u>	Piechota	112	6857	
<u>OBOZY I ZAKŁADY</u>	Piechota Kawalerja Artylerja Inżynierja Różne służby Lotnictwo	244 16 39 14 18	10089 175 468 701 39	
		331	11472	
<u>NACZELNE DOWÓDZTWO</u>	Paryż	62	160	
<u>SEKCJA INFIRMIERÓW</u>	Paryż	3	259	

I. 2 eskadry (29 operatorów Deput)



TAJNE.

3 Biuro

Naczelne Dowództwo  
Wojsek Polskich.

STAN Z DNIA 15 Marca.

Jednostki i Bronie.	Oficerów	Zołnierzy	Uwagi.
1. D.S.P.			
Piechota	223.	10126.	Spodziewanem jest w krótkim czasie przybycie jeszcze 30.000 żołnierzy jeńców Francji, Anglii i Włoch.
Kawalerja	8.	324.	
Artylerja	63.	1629.	
Inżynierja	12.	449.	
Różne służby.			
	306.	12526.	
2.D.S.P.			
Piechota	168.	8388.	
Kawalerja			
Artylerja	73.	3142.	
Inżynierja	5.	149.	
Różne służby	29.	368.	
	275.	12047.	
3.D.S.P.			
Piechota	<del>210.</del>	9322.	
Kawalerja	1.	388.	
Artylerja	4.	674.	
Inżynierja	6.	618.	
Różne służby.	8.	255.	
	229.	11257.	
6.D.S.P.			
Piechota	182.	9074.	
Kawalerja	4.	323.	
Artylerja.	28.	1440.	
Inżynierja.	10.	424.	
Różne służby.	5.	195.	
	229.	11456.	
7.D.S.P. zostanie utworzona po przybyciu 10.000 żołnierzy spodziewanych z Włoch.			
Dywizja instrukcyjna. Piechota.	112.	6857.	
Obozy i zakłady. Piechota	244.	10089.	Zostaje we Francji.
Kawalerja.	16.	175.	
Artylerja.	39.	468.	
Inżynierja.	14.	701.	
Różne służby.			
Lotnictwo.	18.	39.	
	331.	11472.	
Naczelne Dowództwo. Paryż.	62.	160.	
Sekcja infirmierów. Paryż.	3.	259.	



Wojsk Polakich.  
Naczelne Dowodztwo  
I. eskadrylle

24 aparatow Breguet.

STAN Z DNIA 15 Marca.

Uwagi.	Żołnierzy	Oficerów	Jednostki i Bronie.
Spodziewanem jest w krótkim czasie przybycie jeszcze 30.000 żołnierzy jęńców Francji, Anglii i Włoch.	10126.	223.	Różne służby. Inżynierja. Artylerja. Kawalerja. Piechota
	324.	8.	
	1629.	63.	
	449.	12.	
	12226.	308.	
	8388.	168.	Różne służby. Inżynierja. Artylerja. Kawalerja. Piechota
	3142.	73.	
	149.	2.	
	368.	29.	
	12044.	245.	
	9322.	210.	Różne służby. Inżynierja. Artylerja. Kawalerja. Piechota
	388.	1.	
	674.	4.	
	618.	6.	
	225.	8.	
	11254.	229.	
	9074.	182.	Różne służby. Inżynierja. Artylerja. Kawalerja. Piechota
	323.	4.	
	1440.	28.	
	424.	10.	
	125.	5.	
	11426.	229.	

V.D.S.P. zostanie utworzone po przybyciu 10.000 żołnierzy spodziewanych z Włoch.

Zostaje we Francji.	10089.	244.	Różne służby. Inżynierja. Artylerja. Kawalerja. Piechota
	175.	16.	
	468.	39.	Różne służby. Inżynierja. Artylerja. Kawalerja. Piechota
	701.	14.	
	39.	18.	
	11472.	331.	
	160.	62.	Naczelne Dowodztwo. Parыз.
	229.	3.	Sekcja infirmierów. Parыз.

347